№ 52. Warszawa. Czwartek 12/24 Lutego Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); ćwiartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie tak same opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro ŚŚ. Flawjana M. i Sygfryda B. Wschód słońca o g. 6 m. 58.—Zach. o g. 5 m. 30.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 0, wczoraj w poł. ciepła 2. Wysokość wody na Wiśle stop 6 cali 8.

Z Petersburga, 1 (13) lutego.

Przez dyplom Cesarski, z d. 1go stycznia, Najmiłościwiéj mianowany został kawalerem orderu św. Anny klassy 1éj, z koroną Cesarską, Nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny przy dworze Belgijskim, rzeczywisty radca stanu i szambelan Alexander *Rychter*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj zezwolić raczył na pozostawienie w Królestwie Polskiem, na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r. przebywającego w Warszawie za szczególném pozwoleniem, wygnańca po rokoszu 1831 roku, Romana *Wesełowskiego* z żoną i dziećmi.

— NAJJAŚNIEJSZY PAN, na przedstawienie Namiestnika Królestwa, udzielić raczył w drodze szczególnéj łaski, p. *Buchner*, b. nauczycielowi spadłemu z etatu szkoły rabinów w Warszawie, który nie wysłużywszy 35 lat, jako terminu, przepisanego dla stanu nauczycielskiego, nie nabył prawa do pobierania całkowitéj pensji emerytalnéj, przez wzgląd na 30-letnią gorliwością odznaczającą się jego służbę, oraz na brak środków utrzymania się z licznem rodzeństwem, dodatek, któryby razem z przypadającą mu w drodze przepisów pensją po rs. 270, wyrównał całkowitéj przezeń w służbie pobieranéj płacy, a mianowicie po rs. 90 rocznie i do śmierci.

Rada szczegółowa opiekuńcza Warszawskiego instytutu św. Kazimierza.—Podaje do powszechnéj wiadomości, że w spełnieniu woli testatora ś. p Józefa Krzyżanowskiego, oznaczyła dzień 7 (19) marca r. b. do rozdziału procentu od summy rs. 900, przez wyżéj wspomnionego testatora przeznaczonego na wsparcie sierot w instytucie św. Kazimierza wychowanych i po wyjściu z niego, w obranym zawodzie moralnie się prowadzących, a wsparcia czyli pomocy rzeczywiście potrzebujących. Wzywa zatem osoby mające prawo do korzystania z tego dobroczynnego legatu, aby przed upływem zakreślonego terminu, pośpieszyły złożyć swe żądanie do kancellarji rady szczegółowéj, późniéj bowiem wniesione, pożądanego skutku nie otrzymają. Podania czynione być mają na papierze zwyczajnym, bez użycia stempla, do których dołączone być winny: 1) xiążka służbowa, kto ją posiada; 2) świadectwo wyjaśniające obecny stan i sposób utrzymania się, tudzież poświadczające niezamożność i moralne prowadzenie się. Dowód ten wydany być winien przez dwóch właścicieli nieruchomości miejskich lub wiejskich i poświadczony przez miejscową władzę policyjną co do wiarogodności.—Prezydujący, rzeczywisty radca stanu baron *Fersen*.—Sekretarz rady *E. Stebelski*.

W ciągu upłynionego roku utraciło życie w mieście tutejszem przypadkowym sposobem lub przez samobójstwo osób 212, a mianowicie: przywalonych lub zabitych ciężarem mężczyzn 3, kobieta 1; zabitych przez uderzenie koni lub innych zwierząt domowych mężczyzn 4; — pozbawionych życia przez pijaństwo mężczyzn 5, kobiet 3;— z używania pokarmów lub napojów ukrywających w sobie truciznę kobieta 1;— ze zbytniego przepalenia pieca mężczyzn 3, kobiet 2;— z oparzelizny mężczyzn 6, kobieta 1; — utonionych mężczyzn 28; — z upadku w studnie, kadzie i t. p. mężczyzn 2, kobiet 5;—z upadku z wysokości lub prosto mężczyzn 2, kobieta 1;—zabitych przy wywróceniu się ekwipażów lub wozów mężczyzn 2; — zabity przy kopaniu ziemi mężczyzna 1;— z uderzeń, pokaleczenia i poparzenia mężczyzn 3; — zaduszonych we śnie dzieci płci mezkiéj 1, płci żeńskiéj 3; — zabitych kobiet 2;— z ran i uderzeń w awanturach mężczyzn 3, kobiet 3; — przez zastrzelenie mężczyzna 1;— przez zarznięcie mężczyzna 1, kobieta 1; — przez powieszenie mężczyzn 9, kobiet 3;— przez otrucie mężczyzna 1, kobiet 2;— przez utopienie mężczyzna 1, kobieta 1;— przez uduszenie w skutku przepalenia pieca mężczyzna 1;— z apopleksji mężczyzn 50, kobiet 20;— z wścieklizny mężczyzna 1;— z niewiadomych lub niewyśledzonych przyczyn mężczyzn 18, kobiet 18;— zginiony bez wiedzy mężczyzna 1.

— Jak wielkie korzyści dla całego świata zapewniła para, o tém wiemy dobrze i z każdym dniem widzimy pomyślniejsze skutki. Handel tysiącznemi środkami ułatwiony został wszędzie, gdzie koleje żelazne, statki parowe lub inne zakłady gdzie para zastępuje siłę zwierząt lub ludzi, wprowadzone w działanie. Skutkiem czego wznosi się olbrzymiemi krokami przemysł, który jest niejako głównym działaczem w teraźniejszym wieku.

Wziąwszy pod uwagę do jak wysokiego stopnia doszedł przemysł w Niemczech i Anglji od czasu zaprowadzenia pary, nabieramy przekonania, iż to jest ważnym pośrednikiem do podniesienia bogactwa w kraju. Mamy nawet przykład z fabryk u nas exystujących, chociaż jeszcze jest ich nie wiele, z parostatków po Wiśle kursujących, pomimo że nieoczyszczone koryto rzeki, przeszkadza rozwinięciu się téj instytucji; a także z drogi żelaznéj Warszawsko-Krakowskiéj, jak przez lat kilkanaście gospodarstwa rolne, w okolicach przez które kolej przechodzi, zaawansowały, jak handel podniósł się, do jakiéj wysokości w cenie doszła włóka ziemi, a okolice o kilkadziesiąt mil od Warszawy odległe, są jakby przedmieściami pod względem kommunikacji.

W krótkim czasie spodziewamy się mieć kolej Warszawsko-Petersburgską i kommunikacyjne do Warszawsko-Krakowskiéj, powinniśmy się więc bliżéj obznajmić z tym ważnym przedmiotem, o którym dotąd prawie nic w języku polskim nie było pisanem.

Dopiero w roku bieżącym nakładem xięgarni Natansona wyszło dziełko pod tytułem: „Krótki pogląd na koleje żelazne—przez Alexandra Kozłowskiego, b. ucznia szkoły politechnicznéj w Paryżu (z mappą)“.

Dziełko to zawiera:

Ogólny pogląd na koleje żelazne i postęp tego przemysłu od zawiązku onegoż do dnia dzisiejszego.

Korzyści jakie odnosimy przez transport na tychże kolejach.

Uwagi nad możliwym lub osiągniętym postępem sztuki budowania kolei żelaznych.

Zasady jakich się ściśle inżynier trzymać powinien, przy budowie kolei żelaznéj.

Uniknienie lub przełamanie przeszkód, jakie się napotyka przy budowie tejże kolei.

RESZTKI ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom III.

(*Ciąg dalszy*).

(Patrz Nr. Kroniki 50.)

I.

Okolica Kaniowiec obfita w piękne przechadzki i dalekie widoki, pomimo uroku lasów sąsiednich i wybrzeży stawu który się daleko ponad miasteczkiem rozciągał, — wspaniałą ruiną pojezuickich murów najwięcéj ku sobie neciła. Tu zwykle w wieczory letnie i ranki wiosenne przychodzili pustelnicy z ulicy Dworkowéj na samotne rozmyślania, czytać w chłodzie lub jedni drugich śledzić zdaleka. W piękne dnie ogród sąsiedni zawsze był pełen osób, a każdy miał ulubiony jakiś kątek, który szczególniéj ukochał.— Przyczyniało się i to może do wyboru miejsca, że wzgórze pojezuickie najbliżéj było miasteczka, a sucha prawie zawsze ścieżynka, wiodła ku niemu cieniem drzew osłoniona.

Po odjeździe pana Joachima w dworku Podkomorzanki pusto się jakoś i smutno zrobiło; nikt o oddalonym nie mówił, ale twarze pokazywały, że go im wszystkim brakło. Adela wprawdzie zajmowała się swoją uczennicą z zapałem i roskoszą, ale salonik w godziny wolne, smutny jakoś i bezludny się jéj wydawał.

Podkomorzanka zamyślona siadywała nad swoją siatką któréj iglicę często po kwadransie trzymała w ręku nieruchoma, to znów gwałtownie poczynała nierówne plątać oka. Zjawili się zaraz Szambelan i Referendarz, sądząc że pod niebytność wybranego, potrafią go zastąpić, ale zimno ich przyjęto.

Żelizo mniéj teraz uczęszczał do dworku, a gospodyni postrzegła w nim wielką zmianę, onieśmielenie jakieś, niepokój, twarz nawet nie tak swobodnie opromienioną młodością jak dawniéj. Na czole jasnem troska napiętnowała marszczki które życie ryć coraz głębiéj. Wzrok nawet Adeli dawniéj wszechmocny i rozgrzewający nie miał siły wywieść go z zadumy i pogrążenia.

Jednego z wieczorów po wyjeździe Wielicy, tak jakoś nudnie i długo płynęły godziny Podkomorzance, że się zebrała na przechadzkę późniéj niż zwyczajnie, choć mrok już szary poczynał okrywać okolicę.

Oktaw, Adela i ciotka udali się milczące znajomą nam uliczką znowu ku tym murom, gdzie najwygodniéj im było patrzéć na dalekie błonia, godzinę spędzić w zamyśleniu i samotności. Nie wiem jak się to stało, że czatujący na te przechadzki sąsiedzi, niepostrzegli naszych pań i nie pogonili za niemi, tak że Oktaw sam im towarzyszył.

Wszyscy byli milczący i pochmurni, rozmowa się nie kleiła wcale, a Podkomorzanka podrażniona niewiedząc czem, niespokojna w gorszym niż zwykle humorze, gniewała się sama na siebie za to usposobienie, którego nie mogła wytłumaczyć.

Powoli weszli na górę, a ścieżki wydeptane powiodły ich za klasztor i kościół ku zarosłemu drzewy ogrodowi i kapliczkom. Pusto już było w téj stronie i zdala tylko głos

Różnica zachodząca między siłą zwierząt a parowcami.

Ważność, jaką wywiera ten przemysł na wiek dzisiejszy.

Sposób korzystny używania urzędników, przy budowli kolei żelaznéj.

Działalność machiny porowéj i parowozu, jako też o możebnych wypadkach na kolejach żelaznych.

O służbie i kontroli na kolejach żelaznych.

Rys historyczny kolei żelaznych w Europie, Ameryce, Afryce, Azji i Australji.

W pracy téj p. Kozłowskiego widzimy znajomość przedmiotu, dobre obrobienie pod względem stylu, a co najważniejsze pisane językiem zrozumiałym, tak że dziełko to jest spopularyzowanem i do pojęcia każdego zastosowanem.

Mappa zaś przy téj xiążce dołączona, posłużyć może za przewodnika po całéj Europie, gdyż jest według najświeższych dat statystycznych skréślona, przytém bardzo ułatwiona w przeglądaniu, gdyż koleje oznaczone są kolorem czerwonym. Słowem dziełko to pierwsze w języku polskim, jest bardzo użytecznem, gdyż nas obznajmia ze stosunkami komunikacyjnemi całéj Europy i daje ogólne poznanie w przedmiocie prawie nam nieznanym.

— Karolina z Jelskich hr. *Jezierska*, wdowa po ś. p. hr. Jezierskim, marszałku szlachty gub. Lubelskiéj, opatrzona śś. Sakramentami, w dniu wczorajszym zakończyła życie. W głębokim pogrążone żalu dzieci i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na exportacją zwłok jéj w d. 25 b. m z domu pod Nrem 1347 przy ulicy Mazowieckiéj, do kościoła XX. Kapucynów, o godzinie 4éj po południu i na nabożeństwo żałobne w dniu następnym, w tymże kościele o godzinie 11éj odbyć się mające.

— Wkrótce w Teatrze Rozmaitości daną będzie pierwszy raz krotochwila ze śpiewem, pod tytułem: *Dobra noc sąsiedzie.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Sztutgard 19 lutego. Komitet stanów postanowił przedstawić rządowi podania znacznéj liczby deputowanych, dotyczące postawienia twierdz związkowych i przejść na szwarcwaldzie w stanie obronnym, oraz zakazania wywozu koni. *(Preusische Zeitung.)*

Marsylja 18 lutego. Wiadomości z Neapolu pod dniem 15 b. m., zwiastują o śmierci córki hrabiego Aquilla, która w dniu 14 nastąpiła. Król był zbyt cierpiący, aby mógł wyjechać do Caserty. Wielki Xiąże Toskański w końcu tego tygodnia opuszcza Neapol.

— Dzienniki genueńskie mówią o mających się utworzyć nowych dziewięciu pułkach, które mają się składać z ochotników przybywających z różnych krajów włoskich. *(Le Nord.)*

AMERYKA.

— Parlament w Kanadzie otwartym został d. 29 stycznia. Gubernator jeneralny w swéj mowie, dotknął kwestji wyboru stolicy temi słowy:

„Ciało prawodawcze żądało od królowéj zezwolenia na wypełnienie swéj prerogatywy: prawo przeszło, przyjęliśmy na ślepo postanowienie Jéj Kr. Mości i zawotowali summę na ten cel potrzebną. To prawo parlamentu kanadyjskiego i postanowienie królowéj, pociągają za sobą obowiązki dla rządu prowincji, i ten wypełnić będzie musiał konwencję istniejącą wtedy, kiedy szło o przeniesienie rządu do Kwebeku na jakiś czas, dopóki potrzebne urządzenia uzupełnionemi nie będą. Korrespondencja wymieniona z rządem Jéj Kr. Mości, będzie wam przedłożoną, i nie wątpię, że potraficie panowie ocenić wybór, jaki królowa na wasze żądanie zrobiła."

Przez Europę, okręt, który przybył do Liwerpoolu dnia 15 lutego, odbieramy z Nowego-Yorku wiadomości pod d. 2 lutego:

„Na kongressie nie zajmowano się już kwestją Kuby. Taryffa i potrzeby finansowe rządu wyłączną zwracały uwagę. Demokraci sprzeciwiają się zmianie praw. Zebranie senatorów demokratycznych przyjęło uchwałę oznajmującą, że nie jest rzeczą pożądaną zmieniać wysokość taryffy, i że potrzeby skarbu ograniczeniem wydatków zaspokoić należy. Uchwała ta wywołała pewien rodzaj wzruszenia pomiędzy republikanami, którzy nie będą głosować za żadną pożyczką, jeżeli przepisy wchodowe zmienionemi nie zostaną. Członkowie Izby przeciwni taryffie protekcyjnéj, zebrali się również i podobne postanowienie powzięli.

W Izbie lordów na posiedzeniu d. 15 lutego, lord Brougham przedstawiając petycję mieszkańców odnoszącą się do handlu czarnymi, wychwalał rządy brazylijski i portugalski, które odznaczały się usiłowaniami zniesienia takowego, i porównywał ich postępowanie z postępowaniem Hiszpanji, oskarżając to ostatnie mocarstwo o gwałcenie traktatów i wykręcanie się od dopełnienia swoich obowiązków. *(J. des Deb.)*

ANGLJA.

— Piszą z Londynu:

Nie ma jeszcze nic pewnego co do ostatecznych projektów gabinetu, względem zakresu reform, jakie ma proponować parlamentowi. Oto wieści najwięcéj prawdopodobne:

Projekt prawa wyborczego, rozciągający co do właścicieli ziemi i domów z dochodem w hrabstwach 12 fst., a w miasteczkach 6 fst., coraz bardziéj zdaje się utwierdzać, pomimo że nieprzychylnie był przyjęty; jednakże bardzo wątpliwa czy przejdzie przez Izbę gmin.

Druga zamierzona reforma, również zaczyna zyskiwać znaczenie pomimo swéj dziwaczności i wsteczności: pod pozorem nadania własności słusznego udziału, każdy wyborca ma posiadać tyle głosów, ilekroć 12 (w hrabstwach) lub 6 funtów (w miasteczkach) mieści się w jego dochodzie. Jest to widoczne wyzwanie dla stronnictwa liberalnego.

Trzecim z kolei punktem, jest połączenie w jedność kilku małoznaczących i nieludnych miasteczek, aby tym sposobem mogły wysłać do Izby swego reprezentanta. Zdaje się, że to jest rzecz, na którą się prawie wszyscy zgadzają.

Czwartym nakoniec punktem do projektu reformy, a także przypisywanym rządowi, jest nie pozwolenie na tajemne głosowanie w okręgach wyborczych, jak to czas jakiś mniemano, lecz przyjęcie głosu w domu danego, albo też upoważnienie dane innemu wyborcy głosowania przez prokuracje.

Jakakolwiek jest prawdziwość tych wieści, zawsze one istnieją, cyrkulują wszędzie, i jak powtarzamy przyjęte w pewnych kółkach. W obec teraźniejszego usposobienia Izby gmin, jeśli pogłoski powyższe się sprawdzą, i w saméj rzeczy gabinet będzie chciał przeprowadzić powyższe projekta, to nie masz wątpliwości, iż się na klęskę narazi. Będzie miał nawet przeciwko sobie mało liberalne stronnictwo, idące za Palmerstonem, słowem byłoby to politycznem samobójstwem dla pana Dizraeli, a nie sądzimy, aby był tyle nieobaczny lub niezręczny, aby dobrowolnie się na to narażał. *(Le Nord.)*

AUSTRJA.

— Piszą z Wiednia pod dniem 15tym bież. mies. do *Boersenhalle:*

Zezwalając na zebranie się nowych konferencji w Paryżu, gabinet nasz uczynił to jedynie na usilne nalegania Anglji i Porty. Wszelako przystępując do konferencji, pokładł pewne warunki, które mu Prussy i Anglja gwarantowały. Łatwo się domyślić, jakiéj natury muszą być te warunki, gdyż wiadomo dla czego gabinet wiedeński lęka się każdéj nowéj konferencji dyplomatycznéj. Kwestja włoska nie ma być nietylko traktowaną, lecz nawet dotykaną na przyszłych konferencjach. Co do Xięztw Naddunajskich, to sama Porta pragnęła konferencji aby wyjść z honorem z dziwnéj pozycji, w jaką postawiły ją wybory w Jassach i Bukareszcie. Polecając staraniom konferencji postanowienie co do téj sprawy, Porta mianowała tymczasem Ethema-paszę swym nadzwyczajnym kommissarzem do uspokojenia Xięztw, dając mu szczególną władzę i znaczne siły wojskowe, co każe wnosić, iż spodziewa się, że konferencja upoważni ją do interwencji zbrojnéj. *(Le Nord.)*

FRANCJA.

Paryż 18 lutego. Stan rzeczy nie zmienił się od wczoraj i zapewne przez dość znaczny czas nie ulegnie wielkiéj modyfikacji. Wojna natychmiastowa nie jest możliwą, lecz też według naszego zdania, i utrzymanie pokoju nieprawdopodobne. Trudności teraźniejszego położenia, prawie są nierozwiązalne, zwłaszcza w obec kategorycznéj odmowy rządu pontyfikalnego co do reform, które jedynie mogłyby spowodować ewakuacje posiadłości papiezkich przez wojska francuzkie i austrjackie. Widzimy więc, że i *statu quo* jest trudne do utrzymania i rozwiązania trudności niełatwe.

— Według ostatnich wiadomości nadeszłych tu z Xięztw Naddunajskich od konsula francuzkiego, obawiają się aby nie wybuchła w Mołdawji i Wołoszczyznie rewolucja, jeśli podwójny wybór pułkownika Couzy ratyfikowanym nie zostanie; w wypadkach tych wszakże nie należy upatrywać do-

---

pastuszków powracających z łąk ciszę przerywał piosenką, nad doliną wypogodzone jaśniało niebo, a staw odbijał w sobie ciepłe blaski zachodu.

Adela przypatrywała się z zajęciem obrazowi okolicy i stawała ilekroć z między drzew ukazał się okolony gałęźmi piękny pejzaż Kaniowiecki, Żelizo szedł za niemi posępny, Podkomorzanka zamyślona...

Na tylnéj ścianie gmachu kościelnego wmurowanych jeszcze było kilka nagrobnych kamieni, aby się im przypatrzéć i wiersz jakiś o którym Żelizo wspominał odczytać, zbliżyli się razem ku ruinie, do któréj podziemiów wiodły tu właśnie drzwi dawniéj zapewne obwarowane, dziś stojące otworem. Wnijście to zasypane stosem obwalonych cegieł, zarosłe chwastami, korytarzem ciasnym spuszczała się w lochy grobowe... Właśnie po nad niem i zboków były owe płyty kamienne których napis wskazał Żelizo; na jednéj z nich serce matki wypisało żal swój po dziecięciu takiemi słowy gorzkiemi i pełnemi tęsknoty, że czytającym łzy zakręciły się w oczach.

Stali powtarzając po cichu ów wiersz natchniony boleścią, gdy nagle z czarnéj owéj jamy wiodącéj do podziemia, którędy ledwie ciasne zostawało przejście, dał się słyszeć szelest i w tejże prawie chwili przez otwór ciasny ukazała się postać blada okurzonego, z rozczuchranem włosem nieznajomego z ulicy Dworkowéj.

Z obu stron spotkanie to było tak niespodziane, że Adela i Żelizo nawet z krzykiem się cofnęli jakby ujrzeli upiora, a nieznajomy wstrząsł się cały na widok jakby tam umyślnie dla śledzenia go postawionych świadków. W pierwszéj chwili chciał nawet cofnąć się szybko żeby poznanym nie być, ale oczy jego padły na osłupiałą Podkomorzankę, i wzrok obojgu spotkał się, zatrzymał, długiem wejrzeniem badając wzajemnie. W rysach twarzy kobiety malowało się niepojęte zdumienie, przestrach i rozczulenie, na twarzy mężczyzny zrazu gniew, potem uczucie jakieś niewyczytane, wpół szyderskie, pół przejęte — ale z obu twarzy łatwo było poznać, że nie samo niespodziane zjawisko gościa z podziemiów, nabawiło strachem i przerażeniem; ani schwytanie go na tajemniczéj grobowéj przechadzce...

Podkomorzanka stała nieruchoma ze wzrokiem wlepionym w twarz nieznajomego, drżąca, z usty jakby do krzyku otwartemi, Poroniecki niespuszczał z niéj oka, skamieniały i zbladły. Adela po dziecinnemu się wylękła, chciała uciekać ale widząc ciotkę odrętwiałą nie śmiała jéj porzucić, Żelizo rzucił się także na ratunek Podkomorzanki, która powoli przechodząc z tego stanu dziwnego osłupienia, krzyknęła, posłoniła się i omdlała. — W chwili kiedy się ku niéj, by ją ratować rzucono, postać nieznajomego znikła im z oczów nagle. — Żelizo pobiegł po wodę do sadzawki, Adela odeszła już ze strachu, przyklękła przy ciotce usiłując do zmysłów przywieść rozcieraniem i wołaniem. Ale Podkomorzanka tak była silnie zemdlona, że ledwie chłodną wodą potrafili się jéj dotrzeźwić nierychło.

Nareszcie otworzyła oczy powoli, ale zaczęła się śmiać serdecznym śmiechem boleści, który przeraził równie Adelę jak Żelizę, nieumiejących poradzić sobie, a wzrok jéj wlepiony w jedno miejsce świadczył o nieprzytomności. Nie wiedzieliby może co począć, gdyż Żelizo obawiał się odejść i Adelę samą porzucić przy choréj, gdyby na głos przerażającego śmiechu tego nie zjawiła się nagle Andzja, któréj głowa pokazała się z za

statecznych powodów do zamącenia pokoju europejskiego.

— Wydano rozkaz, jak utrzymują, aby żuawy i strzelcy w Algierze, udali się do Francji za dywizją Renaulta. Drugą wieścią, którą zapewnie fałszywie za symptom wojny niejeden uważać będzie, jest to, że baron Hübner sprzedał swe konie, lecz nikt nie broni temu dyplomacie kupić sobie innych. Do tych wszystkich pogłosek, jakoby wojną pachnących, dodają i to, że z ministerjum marynarki wydano rozkaz, aby kompanje nadbrzeżne opatrzone zostały na przyszłość w broń ulepszoną, według modelu przyjętego przez ministerjum wojny.

— Suluk, który utracił swój tron, lecz szkatułę zachował, wystósował list dziękczynny do pana Mellinet, konsula francuzkiego w Port-au-Prince, za opiekę któréj mu udzielił, i któréj jedynie winien swe ocalenie. Rozchodzą się pogłoski dość trudne do wiary, że nowy prezydent hajtyjski, rozpoczął z Mexykiem negocjacje mające na celu połączenie tych dwóch rzeczy pospolitych. Tymczasem zaś podajemy fakt który wielkiego jest znaczenia dla Ameryki środkowéj.

Pan Felix Belly, dyrektor jeneralny kampanji między-narodowéj kanału Nicaragui, wyjechał właśnie do Grey-Town, zabierając z sobą massę inżynierów i majstrów, którzy mają rozpocząć prace około tego olbrzymiego przedsięwzięcia.

— Wspomnieliśmy dawniéj, że gabinet tuileryjski ma zamiar wystosować notę czy też memorandum do wszystkich swych ajentów zagranicznych. Dziś widoczną jest rzeczą, iż projektu tego zaniechano, niemniéj jednak fakt był prawdziwym. Jakiś ważny wypadek dyplomatyczny musiał się do tego przyczynić, zmieniając stan rzeczy, nie w kierunku pokoju, lecz przynajmniéj odraczając zamiary wojenne. Lord Cowley miał wręczyć hrabi Walewskiemu notę bardzo szczegółową, zawierającą myśl gabinetu angielskiego, co do wszystkich punktów będących dziś w sporze. W wielu kwestjach akt ten zgadza się z polityką Francji, w innych zaś różni, wogóle oświadcza się przeciw wojnie. Gabinet londyński sądzi, że wszystkie trudności, nawet sprawa włoska, mogą się załatwić drogą dyplomatyczną, a chociaż wyraz kongres nie został tam wspomniany, łatwo się jednak go domyśléć.

— Zauważano, iż dziennik rządowy rzymski, dotąd nie zamieścił w swych kolumnach mowy Cesarza francuzkiego. Ministrowie papiezcy postanowili pokryć ją milczeniem. Ostatnie bowiem wystąpienie co do kwestji włoskiéj, nader miały rozdraźnić kardynałów.

Spodziewają się, że garnizony francuzkie w Rzymie i Civita-Vecchia wzmocnione zostaną.

— Zakupywanie koni w Normandji i Bretanji, nieustają, ceny bardzo poszły w górę. *(In. Bel.)*

P R U S S Y.

Czytamy w *Korrespondencie Hamburskim*:

Zaledwo jakakolwiek ważniejsza kwestja polityczna na placu, już Prussy w podejrzeniu. Niechby dzienniki południowych Niemiec odgrywały tu rolę oskarżyciela, nie dziwilibyśmy się wcale, ale ubolewamy nad tém, że Hanowerskie tym samym przemawiają językiem. Dawniéj oskarżano ministerjum Manteufla, dziś ministerjum Hohenzollern. A dla czego? Ponieważ nie robi demonstracji, w chwili, w któréj wszelka demonstracja byłaby dowodem nierozumu. W razie nacisku Francji na Lombardję, Prussy pewnoby nie zostały spokojnemi widzami, ale aż dotąd gdzież o tém mowa? Kiedyż to Piemont najechał Lombardję?

Z drugiéj strony, nie jesteśmy zupełnie niewolnikami extra niemieckiéj Austrji, polityki, o którą się nas nie radzono, i dla któréj właśnie tém samém nie damy się na rzeź prowadzić i posłannictwo Pruss jest posłannictwem niemieckiem, im więcéj jesteśmy w podejrzeniu u organów oddanych Austrji, tém więcéj wchodzimy sami w siebie; tém więcéj oburza nas nienawiść okazywana naszemu krajowi, temu przedmurzu polityki ewangelicznéj (ewangielickiéj). Już *Volks Zeitung*, *National Zeitung*, *Neue Preussische Zeitung* i *Nowiniarz Berliński*, jednoczą się w tém uczuciu. Obecnie niektóre dzienniki pod liberalnym sztandarem, rozkochawszy się w traktatach z roku 1815, nie widzą jakie jest rzeczywiste stanowisko Niemiec wobec Lombardji, wedle aktu federacyjnego.

Właśnie to Cesarz Franciszek, a raczéj Metternich niechciał wcielić Lombardji do związku niemieckiego, ażeby nie wyciągać po za Alpy linji obronnéj niemieckiéj, a dla czegóż chcą dziś schować po za siebie to urzędowe oświadczenie, uczynione na pietnastem posiedzeniu zgromadzenia związkowego z dnia 6go kwietnia 1818 roku. Cóż nas więc obowiązuje do wylewania naszéj krwi, krwi niemieckiéj, dla kwestji nie niemieckiéj, jeżeliśmy nie czynili tego, kiedy Belgja stargała traktaty z roku 1815 i ogłosiła się niepodległą, jakkolwiek królestwo Niderlandzkie było utworzone jako zapora dla Francji, a wojska francuzkie bombardowały Antwerpją? Dla czegóż Austrja była wówczas tyle pośpieszną z ogłoszeniem razem z innemi mocarstwami, rozwiązania królestwa Niderlandzkiego i ogłoszenia, że zajmie się nadal urządzeniem Belgji jako państwa odpowiadającego traktatom? Dla czego opuszczono wtedy króla niderlandzkiego? Pytamy czy Lombardja w przesileniu Europejskim ma większą ważność niż królestwo Niderlandzkie w r. 1830. Bynajmniéj, a Piemont nie pomyśli o uderzeniu na Niemcy, tak jak w r. 1848 oszczędził Trjest, skoro zgromadzenie związkowe niemieckie zaprotestowało przeciw blokadzie tego niemieckiego portu. Czyż potracono głowy dla tego, że w Augsburgu, we Frankfurcie, w Kolonji i w innych miejscach bębnią do odwrotu dla polityki austrjackiéj. Zaiste, gdyby gabinetowi Tuileryjskiemu przyszła fantazja pójścia na drogę polityki podbojów, nie bylibyśmy ostatnimi do protestacji i to do silnéj protestacji; ale dla miłości Lombardji nie mamy żadnéj potrzeby dawać pomocy olbrzymiéj potędze Austrji, ani wypowiadać komukolwiek wojny.

Znieważać Piemont dla tego, że dokładniéj niż kiedykolwiek odgrywa swą missję, to rzecz nienasza. Jesteśmy nieprzyjaciółmi pogróżek i zarozumiałości, wszakże będziemy w pogotowiu w dniu, w którym Francji zachce się odgrywać rolę, jaką jéj dwu-krotne odwiedziny Paryża ze strony Blüchera zjednała. Ale dać się holować Austrji dla cofnięcia Włoch w system niezmienności, tego nigdy! Średnie wieki, epoka Papieży i Cesarzów Rzymskich, już dla nas minęła. *(Le Nord.)*

W Ł O C H Y.

Neapol 12 lutego. Dziennik urzędowy opowiada szczegóły przybycia i zaślubin xiężnéj Kalabrji, dodając, o czem już czytelnicy wiedzą, że król nie mógł osobiście przyjmować xiężnéj. O samych zaślubinach podaje bardzo ciekawe szczegóły, jak np. że przed ceremonją upraszano telegrafem Papieża o błogosławieństwo, i telegrafem też odpowiedziano z Rzymu, że Papież pobłogosławił.

Onegdaj, t. j. dnia 10 lutego o dziesiątéj godzinie z rana, xiężna dziedziczna toskańska zakończyła życie po długiem konaniu. Wielki xiąże dnie i noce przepędzał przy łóżku w czasie jéj choroby. Ciało wystawione zostało w pałacu Chiatomone. Król rozkazał aby dwór przywdział żałobę trzytygodniową. Wielki xiąże toskański udając się do kraju, ma czas jakiś zabawić w Rzymie.

Młodziutka córka hr. Aquilla brata królewskiego, ciężko jest chora. (Umarła, patrz telegramy.)

Król jeszcze nie wyjechał z Bari, a jak zapewniają, nie wstaje z łóżka. Król posługuje się pewnym starym marynarzem nazwiskiem Criscuolo, który jest obecnie kapitanem marynarki. Dobrze poinformowani mówią o paraliżu i hydropsji; dworzanie piszą z Bari, że król, gdyby stan jego zdrowia ciągle się polepszał, to zaledwie w końcu miesiąca mógłby przybyć do Neapolu. Dziennik urzędowy wspomina wprawdzie tylko o cierpieniach reumatycznych, lecz przekonano się, iż pod tym względem źle bywa poinformowanym, jak się to okazało na chorobie xiężnéj toskańskiéj, która tak smutnie się skończyła. Resztą trudno się tu czego pewnego dowiedzieć, gdyż aresztują w Neapolu i Bari tych, co o zdrowiu królewskiem rozmawiają.

Ministrom polecono, aby sami zajmowali się sprawami państwa, i tylko ważniejsze interesa oddawali pod decyzję króla.

Z dzienników dopiero francuzkich i korrespondencji hiszpańskich dowiadujemy się o losie deportowanych. Wiadomo, iż ciągle zostają w Kadyxie, ponieważ żaden okręt handlowy nie chce przyjąć na siebie smutnego obowiązku wywiezienia ich do Ameryki. Mówią, że jeden tylko kapitan robił propozycję, lecz żądał dziesięć tysięcy dukatów. Zapytany rząd neapolitański jak sobie postąpić, odpowiedział, chociaż to ogromna summa, traktować z kapitanem.

Na drugiéj liście deportacyjnéj, znajdują się dwaj wojskowi Longo i Delli Franci: mieli oni być wysłani wraz z Poerio (który w Kadyxie zostaje i pomimo choroby na ląd wysiąść nie może) lecz rząd obawia się towarzystwa dwóch oficerów znanych z odwagi i charakteru przedsiębior-

---

krzaków naprzód, a w tejże chwili sama dziewczyna przypadła na ratunek Podkomorzanki.

— Co to jest? — zawołała żywo, — przestraszyła się pani czegoś?...

I nie czekając odpowiedzi poczęła zdjętą z szyi chusteczką silnie rękę przewiązywać.

Śmiech ustawał, powoli i łzy potoczyły się po twarzy Podkomorzanki, milczące, obfite, oko oprzytomniało, słaby głos począł niewyraźnemi słowy się odzywać.

Andzia ze zręcznością ludzi przywykłych radzić sobie samym w każdym przypadku, powoli podniosła jéj głowę, posadziła i palcem na ustach położonym Adeli zaleciła milczenie. Wszyscy przelękli skupili się dokoła czekając końca téj kryzys, która ich przeraziła swą gwałtownością.

Usta Podkomorzanki wciąż jeszcze niezrozumiale szeptały:

— On! on!

— To nasz sąsiad z Dworkowéj ulicy, — odezwał się wreszcie Żelizo, — ów nieznajomy o którym pani słyszałaś.

— On się tu nieustannie włóczy! — dodała Andzia.

— To on! — powtarzała obłąkanym wodząc wzrokiem Podkomorzanka.

— Wszyscyśmy się przestraszyli — szeptała Adela prawie rozpłakana tem ciotki położeniem, ale nigdym się nie spodziewała żeby ciocia tak okropnie przerazić się mogła... Co za nieszczęśliwy przypadek...

Znajomy głos Adeli, krzątanie się Andzi która żywo zajmowała się chorą, wywiodły ją nakoniec z tego przykrego stanu nieprzytomności.

— Chodźmy do domu — odezwała się cichym głosem.

Ale powstawszy z ziemi na którą upadła, tak się uczuła złamaną i bezsilną, że z jednéj strony Oktaw z drugiéj Adela ręce jéj podać musieli. Andzia poszła przodem wskazując im drogę już o mroku coraz gęstszym niepewną. Co chwila potrzeba się było zatrzymywać dla wypoczynku tak silnie Podkomorzanka tem wstrząśnieniem nagłem dotkniętą została; brakło jéj oddechu, jakieś obezwładnienie ją ogarnęło, a na mnogie pytania towarzyszących, ledwie się słowem niewyraźnem odzywała, niekiedy jeszcze cicho do siebie powtarzając: — To on!

Dla tych co znali ciocię wesołą, panią siebie, przytomną zawsze i nieulegającą nigdy wrażeniom strachu, wypadek cały był niepojęty.

Wprawdzie zjawienie się nagłe téj postaci wychodzącéj z grobów, wybladłéj, dziwnéj i do upiora podobnéj, mogło bardzo przerazić, ale przestrach już był minąć powinien, a Podkomorzanka co chwila zdawała się słabsza i silniéj jakiemś wrażeniem wewnętrznem przejęta. Adela nie poznawała ciotki, Żeli zogubił się w domysłach.

Tak wszystko czworo dowlekli się powoli podtrzymując przestraszoną do uliczki Dworkowéj, a tu Żelizo zostawiwszy ją w ręku kobiet, pobiegł po matkę na ratunek; gdy Andzia silnie ujawszy słabą, wraz z Adelą przeprowadziła do domu.

Oktaw tłumaczył to sobie samym przestrachem, ale nigdy w życiu podobnego jeszcze nie widział, obawiając się więc o skutki pospieszył do matki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czego z przywódcą opozycji konstytucyjnéj.

Ci więźniowie ciągle się tu znajdują, bo parowce, które z pierwszym transportem do Kadyxu się udały, dotąd nie wróciły. Tymczasem zaś szykuje się trzecia lista deportowanych.

Pomimo wszakże tych obaw, tych chorób i śmierci niedawnych, wszystkich oczy zwrócone są na Turyn i Paryż: mowa cesarza Napoleona III oddziała na umysły wszystkich wykształceńszych Włochów. *(In. Bel.)*

O znaczeniu Gimnastyki

W ŻYCIU CZŁOWIEKA I NARODÓW.

(Dokończenie).

(Patrz Nr Kroniki 51.)

W Saxonji odkryte zostały niektóre publiczne gimnastyczne zakłady, do których każdemu uczęszczać wolno. Można tam spotkać wszystkie stany: każdy na polu gimnastyki szuka rozrywki i odpoczynku po pracy: uczony i urzędnik, rzemieślnik i kupiec, student i uczeń, młodzieniec i starzec, zarówno ćwiczą się w gimnastyce. Niepodobna zamilczeć o tém, że takie powszechne zajęcie się gimnastyką, przynosi inną jeszcze pośrednią korzyść. Niższa klassa i młodzież, która przedtem spędzała czas wolny śród dzikich i grubych uciech zmysłowych, albo szukała w pijaństwie rozrywki, znajduje dziś przyzwoity i pożyteczny sposób zabawy, która zamiast wyniszczać, przeciwnie wzmacnia zdrowie. W Saxonji nadto istnieje zwyczaj przyjmowania za nauczycieli do niższych zakładów naukowych takich tylko ludzi, którzyby prócz pewnego naukowego przedmiotu, posiadali jeszcze dokładną znajomość gimnastyki i byli w stanie dawać lekcji takowéj.

Niezważając jednak na to wszystko widzimy dotąd wiele zabobonnych uprzedzeń i bezzasadnéj obawy, względem przedmiotu, o którym mowa. Dotąd jeszcze, nie wyłączając nawet ludzi ukształconych, wielu obawia się szwanków cielesnych i najniesłuszniéj mniema, że w skutek ćwiczeń gimnastycznych, młodzież staje się krnąbrną, nieuważną, szorstką w obejściu, że nakoniec niby traci ochotę do nauki.

Są nawet tacy, zewszech miar z resztą szanowni ludzie, którzy gotowi są utrzymywać, że człowiekowi ukształconemu nieprzystoi oddawać się podobnym ćwiczeniom, że chociażby nawet na tém traciło zdrowie, lepiéj pozostawić zajęcie tego rodzaju niższéj klassie społeczeństwa.

Są wreszcie *obojętni*, że ich tak nazwę— *życzliwi*, którzy oddają gimnastyce hołd należny, życzą jéj wszelkich pomyślności. Całe to jednak pozorne sprzyjanie tak ważnéj instytucji, ogranicza się jedynie nadzieją, czy przekonaniem, że ona rozwijać się będzie *sama przez się*;—sama przez się, *bez pieniędzy, bez pomocy, bez opieki, bez zajęcia się jéj losem osób*, któreby powinny wziąć czynny udział w zastosowaniu gimnastyki do publicznego nawet wychowania.

Niech mi wolno będzie na zakończenie wykazać jak się przejawia razem wzięta działalnosć człowieka, jeżeli jego mięśnie, posiadające władze dowolnego ruchu, albo zupełnie nie były ćwiczone, albo też ćwiczone *niedostatecznie, — jednostronnie.*

Skoro systemat mięśniowy nie posiada dostatecznego rozwoju, do którego dochodzi za pomocą ćwiczeń, braknie mu wtedy siły odciągającéj, która istnieje w zdrowym tylko organizmie, i któréj przeznaczeniem—zmniejszać działalność ognisk nerwowych i części obdarzonych czuciem.

W tedy, musi się podnieść drażliwość organów czucia głównego i pacierzowego mózgu.

Wewnętrzne organa: serce, krew, ustrój oddechowy, przyrząd trawienia, i t. p., staną się siedliskiem chorobliwych reflexów, czyli chorobliwego odbicia się nieprawidłowego czucia i ruchu, które zmieniają normalny proces wewnętrznych organicznych funkcji; pozostaną zatem zawsze *w chorobliwem usposobieniu.*

Musi też cierpieć na tém ściągająca siła wszystkich mięśni, za czém następuje osłabienie, częstokroć zaś spazmy i konwulsje.

Oto w pobieżnym zarysie obraz choroby wieku, a raczéj chorobliwego usposobienia, które ogólne cierpienie spółczesne stanowi.

We wszystkich krajach cywilizowanych, widzimy wszędzie drażliwość uczuciową i siłę umysłową rozwinięte kosztem sił mięśni i woli. Wszędzie, nawet wśród małych dzieci napotykamy indywidua nadto uczuciowe, lecz nie mogące stawić żadnego oporu na zewnątrz, dla których wszelkie zetknięcie się z zewnętrznym światem daje się uczuć, jako złowrogie, chorobliwe rozdrażnienie, tak pod fizycznym jak i pod moralnym względem (ztąd skłonność do przeziębienia, osłabiony żołądek, uleganie chorobom wynikającym z tysiąca innych przyczyn, i t. d.).

Pośród płci męzkiéj napotykamy, widzimy na każdym prawie kroku hipochondryków, przepełnionych chorobliwem uczuciem, jak baterja elektryczna, którym wszelkie wstrząśnienie odzywające się w wewnętrznych organach nasuwa myśl o śmierci

Napotykamy wszędzie hysteryczne kobiety, które za lada rozdrażnieniem, bądź fizyczném, bądź moralném, byle niezwykłém, dostają spazmów. I smutno jest wyznać, że się częstokroć widzieć zdarza nie tylko hipochondryczne dzieci i kobiety lecz nawet hysterycznych męzczyzn.

Tu się odkrywa źródło tych wszystkich cierpień, z któremi dla braku użycia gimnastyki, praktykujący lekarz musi walczyć codziennie, otoczony niezliczoną liczbą cywilizowanych pacjentów.

Ztąd pochodzi drażliwość dzieci i kobiet, przejawiająca się w odrębnych, spazmatycznych chorobach. Ta jest przyczyna owego osłabienia młodych dziewic, które przechodzi w końcu do mięśni sercowych, sprowadza rozmiękczenie serca i wyraża się we krwi przez ogólną biadaczkę (Chlorose). W późniejszym wieku ta ostatnia staje się przyczyną niefortunnych połogów i każe uważać za chorobę tę najnaturalniejszą funkcję żeńskiego organizmu.

Tu bierze początek słabość mięśni u młodzieńców, która wcześniéj, czy później wywołuje chorobę mózgu pacierzowego, a następnie przedwczesną starość i zgrzybiałość.

Do tego też źródła wypada odnieść ową nieprzeliczoną liczbę chorych uskarzających się na cierpienia organów brzucha, z twarzą ponurą, wyżółkłą, z chorobliwą drażliwością przyrządu trawienia, dla których czas przetrawienia pokarmu zmienia się w przykrość i męczarnię, kiedy przeciwnie, w stanie normalnym czas ten winien być połączony z pewném zadowoleniem.

Skutkiem braku potrzebnego ruchu, rodzi się i pomnaża w strasznych rozmiarach liczba *cierpień moralnych.* Cierpienia te rozpoczynają się od tego, że wszelka styczność ze światem zewnętrznym boleśnie uczuć się daje. Subjekt wycieńczony na każdem miejscu znajdzie przyczynę niezadowolenia; niecierpliwi się, gniewa, martwi, słowem wysysa tylko truciznę z każdéj rzeczy. Jest to cierpienie tego rodzaju, przeciw któremu lekarz nie jest w stanie przepisać żadnego lekarstwa; bowiem jedyny środek zaradczy w takim razie: swobodę ducha, wesołość, świeżość umysłu i ciała, dostarczyć może gimnastyka, nie zaś apteka.

Nakoniec tu znajdziemy początek wszystkich chorób sercowych, rozwijania się suchot, wywołanych naciskaniem na płuca klatki piersiowéj, nierozszerzanéj zaś nigdy stosownym gimnastycznym ruchem rąk.

Nie przytaczam tu innych jeszcze chorób, pochodzących z jednego i tegoż samego źródła, aby nie zaprzątać ogólnéj uwagi wyliczeniem szczegółowem, które wrazie jakiéj potrzeby mógłbym uczynić.

Te to dzisiaj *plagi społeczeństwa*, działające po większéj części powolnie, lecz bez wątpienia są zgubniejsze stokroć od zgniłéj gorączki, dżumy oraz cholery! Cóż bowiem znaczy śmierć tysiąców, w porównaniu z miljonami, które rok rocznie padają ofiarą tych prawdziwych klęsk społeczeństwa. Jest to kara wymierzona przeciw wynoszonéj do tyla cywilizacji naszego wieku; a raczéj, abym nie popełnił błędu. tłumacząc niestosownie ten wyraz wysokiego znaczenia, kara za to, że opieramy cywilizację naszą na jednostronnych zasadach, na pedantycznych wyobrażeniach o znaczeniu oświaty, kara za jednostronny idealizm, za dążności przesadne i nikczemną zniewieściałość, którą wielu uważa jako cechę odznaczającą wyższą klassę ludzi i ich wychowanie; kara za bezzasadny i błędny spirituałizm, ktorym w państwach zachodnich karmiono lud, wbrew jego zdrowéj naturze!

Oto są w kilku słowach pobudki, które mię skłoniły zwrócić powszechną uwagę na cel i znaczenie gimnastyki, oraz wyłożyć wkrótkości na czém ona zależy.

Lecz dobra sprawa wychowania publicznego, opartego na jednoczesném rozwijaniu władz fizycznych i umysłowych, oraz postęp gimastyki opartéj na prawach fizjologji, a zastosowanéj tak do zdrowego, jak i chorego organizmu, powinny koniecznie znaleźć współczucie i opiekę osób wysoko ukształconych, których nie braknie w kraju naszym, osób posiadających znaczenie i wpływ, osób wreszcie, którym nie obce uczucie potrzeby naturalnego rozwoju społeczeństwa.

Wdzięczne potomstwo roznosi pomniki wodzom którzy z krwawych bitew wychodzili zwycięzko, którzy się odznaczyli męztwem i poświęceniem i zapisuje ich imiona na marmurze i miedzi. Geniusz na polu nauki lub sztuki, odbiera zasłużoną chwałę; w utworach zaś takich mężów imiona ich przechowują się dłużéj niż zapisane na kamieniu. Lecz jakaż nagroda oczekuje tych, którzy powodowani miłością bliźniego i kraju pracują w ukryciu nad jego dobrem?

Oto, błogosławieństwo przyszłych pokoleń, przekonanie, że nasze syny cieszyć się będą pomyślnością i zdrowiem, że z zapałem i gorliwością złożą na ołtarzu ójczyzny ofiarę ze swych sił i zdolności i przygotują szczęście dla swoich następców.

Wyznaję otwarcie, że radbym wzbudzić powszechne współczucie, dla tak zbawiennych pod każdym względem ćwiczeń, jak gimnastyczne; Lecz nie chciałbym widzieć samą płeć męzką biorących w nich udział. Przeciwnie—pragnę ile możności zachęcić do nich i płeć piękną;—od niéj bowiem więcéj może niż od nas zależy pomyślny skutek takiego przedsiewzięcia. Wiele najważniejszy pod tym względem zasad mających rozwinąć się w przyszłości, wiek dziecinny zostaje pod opieką kobiety; od jéj więc wyłącznego wpływu na początkowe wychowanie nasze zależy dalszy jego postęp. Rozpatrując historje wszystkich wielkich ludzi, przekonywamy się, że na dziesięciu, dziewięć zawdzięczało swą wielkość macierzyńskim staraniom, przykładom i wrażeniom, jakie odebrali w ciągu pierwszych dziewięciu lat życia. Rozwój rodzaju ludzkiego. zależy więc od kobiet. Z upadkiem kobiety, rozpoczyna się upadek człowieczeństwa!

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska rozpoczęła przekład znanéj broszury p. de la Guéronnièrre, p. t.: „Cesarz Napoleon III i Włochy."——W dokończeniu korrespondencji ze Lwowa czytamy projekt do polepszenia bytu i podniesienia moralności służebnéj klassy wiejskiéj, niemal zupełnie podobny do projektu uwieńczonego niedawno w tymże celu na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego.

Kurjer donosi, że w r. z. urodziło się w Warszawie dzieci obojga płci 9,225 (z tych 2,009 żydów); weszło w związki małżeńskie par 4,006 (z tych 2,003 żydowskich).

W *Ruchu muzycznym* czytamy piękny artykuł o „kształtującym wpływie śpiewu", którego logicznym wypadkiem jest apostrofa końcowa: „Więc śpiewajcie po polsku, mili bracia gędziebni!"——Korrespondent z Tulczyna wymienia *en toutes lettres* nazwisko pewnéj Podolanki, która razem tańczyła, exercytowała się na fortepjanie i odmawiała pacierze wieczorne, przy takiéj pilności nie dziw, że wyprzedziła sąsiadkę Zuzię, która przez sześć lat nauczyła się zaledwie jednéj opery: *Mamulety i Papuleti* (Montecchi i Capuletti).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bugajski doktór z Wilna nr 625. — Popławski Jan urzędnik z Białegostoku nr 585.—Prażmowski Ernest ob. z Buska nr 603. — Rzewuski Leon ob. z Tuszyna nr 556.— Skarzyński Edmund sędzia pokoju z Popowa nr 586.—Tarnowski Józefat ob. z Rakowa nr 625. Woroszyło Juljan ob. z Międzyrzeca nr 634. — Bombełon Eugeni aptekarz z Wrocławia nr 484.—Jaroszewski Zygmunt ob. z Krakowa nr 634.—Römey August kapitan okrętu z Gdańska nr 556.— Renaut Jan urzędnik francuzki z Paryża nr 411.—Stadnicki Alexander hrabia ze Lwowa nr 634. — Turno Witold porucznik landwerów pruskich z Poznania nr 414. — Żorkowski Jan ob. z Paryża nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Gawroński Zygmunt ob. do Kirszna.—Grothus Edm. ob. do Hrubieszowa. — Korytyński Nikodem ob. do Hrubieszowa.—Łempicki Konst. ob. do Lublina.—Mazowieccy Onufry i Alexander ob. do Brześcia Litewskiego.—Zaleski Piotr ob. do Brześcia Litewskiego. — Dzierzbiński Wincenty technik do Krakowa.— Ożarowski Konstanty hrabia do Krakowa,—Petkiewicz Ant. artysta Cesarskiéj akademji sztuk pięknych do Rzymu.

W Drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 12 (24) Lutego 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*